

ze — Bog-
zy Keller
obroncy
960), Ta-
arek Szu-
976), Da-
sz Brzyk-
968); po-
Mariusz
Waszczak
972), Ma-
riusz Do-
ki (1977),
Andrzej
Szarata
ki (1974),

sezonu, w
any. Ode-
niec (wyje-
zeliga nie
nabytki to
u Borów,
Myślinów
go zawod-
ha! Lizak
Powrócił
Krzyżstof
nia o pozy-
z Górnik
wszystkie
one.

Andrzej
m Henryk
u Henryk
unusz Ga-
zko. Dru-
Biniusie-
et grający

ilość me-
rzy takich
zrozumia-
Ruda 3:1,
prezentacją
nisowała z
przebrata z
z Polonia

ze — Piotr
Kasprzak
a (1973); o-
1972), Ma-
Łukasik
1973), Ire-
ander Ola-
zak (1975),
mocy i
n Sudelski
1970), Ale-
niew Suski
3), Krzyż-
zak (1974),
ciech Zbróg
(1971).
(SZyb)

cz. — War-
Poznań —
), Pogoń II
ryfino 4:1
w — Unia
do skutku,
z powodu
w tej spra-
DZPN.

3 6 6.0
3 6 6.1
3 6 6.1
3 5 6.3
2 4 4.1
3 4 2.1
3 3 4.2
3 3 6.6
3 3 5.6
3 2 3.4
3 2 2.3
2 2 2.3
3 2 1.3
3 2 1.4
2 1 2.3
3 1 0.1
3 1 2.4
3 2 1.4
3 1 1.5
3 0 1.6
Dob. / IIR

64

4. maśc,
piony ze
KACHA
stwo.
spryt,
Gratu-

óra,
ul.
graf-
obie

W niedzielę

Święto Żołnierzy

15 sierpnia, w niedzielę, Wojsko Polskie obchodzi swoje święto. Tradycje tego dnia sięgają 4 sierpnia roku 1923, kiedy to ówczesny minister spraw wojskowych RP, gen. broni Stanisław Szeptycki, wydał rozkaz dzienny rozpoczynający się od słów: „Dzień 15 sierpnia jest świętem żołnierza. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą, święci się pamięć poległych w wiekowych walkach z wrogiem o całość niepodległej Polski”.

Z okazji tego święta wojewoda legnicki, Stanisław Walkowski, spotkał się wczoraj z żołnierzami i oficerami jednostek stacjonujących w Legnickiem.

cd str. 2

- Poletko doświadczalne reformy - rozmowa z wojewodą zielonogórskim str. 4
- Szmaciany biznes: Polska znaczy Lumpex-Land? str. 11
- Jestem człowiekiem do wynajęcia str. 10
- Wabił chłopców do samochodu str. 12
- Muzyczna akademii talentów str. 11

Magazyn Zielonogórska GAZETANOWA

Piątek-niedziela 13-15.08.1993 nr 157 (735) nr indeksu 350788 wyd. 1 2.500 zł

Imieniny
Piątek
DIANY, KASJUSZA
Sobota
ALFREDA,
MAKSYMILIANA
Niedziela
MARI, NAPOLEONA



Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych

Show dobiega końca

W sobotę na koncercie galowym w amfiteatrze (godz. 20.00) pożegnamy uczestników II Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. W niedzielę około tysiąć utalentowanych dzieci w wieku od lat czterech do osiemnastu rozjedzie się już do swoich domów na różnych kontynentach.

W piątek w amfiteatrze zielonogórskim o godz. 9.30 zespoły z Chin, Belgii, Ukrainy, Węgier i Polski zaprezentują gry i zabawy ludowe. Na zaimprovizowanej scenie obok Ratusza o godz. 15.30 zatańczą grupy z Polski, Litwy, Macedonii i Włoch. Natomiast wieczorem, o godz. 19.30 w Hali Ludowej odbędzie się V koncert festiwalowy.

cd str. 2

KONWÓJ POD ZŁĄ GWIAZDĄ

MIROSLAW KULEBA z b. Jugosławii

Polski konwój z pomocą humanitarną dla Sarajewa nie dotarł do celu. Zatrzymano nas sto kilometrów od stolicy Bośni i Hercegowiny.

W konwoju jechały 33 samochody. Dwadzieścia ciężarówek wiozło około czterysta ton żywności, lekarstw i odzieży. Była z nami grupa polityków, którzy zamierzali wziąć udział w międzynarodowej manifestacji pokojowej, zaplanowanej w Sarajewie. Wśród VIP-ów: minister Jacek Kuroń, Adam Michnik, Henryk Wujec, Zbigniew Bujak, prezydent Warszawy Stanisław Wyganowski.

Od samego początku nad konwojem zawisło złe fatum. Pod Kielcami autobus wiozący dziennikarzy uczestniczył w kolizji, w której zginął człowiek. W Austrii z ciężarówką jadącej z numerem piątym wypadła skrzynia biegów. „Piątka” dojechała do konwoju dopiero w Splicie, po przejechaniu samotnie dwóch tysięcy kilometrów. Wielokrotnie ulegały awariom inne samochody.

cd str. 2

Afera karabinowa

Wniosek o wycofanie sprawy

Prawdopodobnie nie dojdzie do wyznaczonego na 16 sierpnia, nowojorskiego procesu 5 Polaków oskarżonych w tzw. aferze karabinowej. Prawnicy amerykańscy — obrońcy Polaków złożyli do sądu wniosek w tej sprawie powołując się na naruszenie przez służby celne USA polsko-amerykańskiego traktatu celnego. Kroki w tej sprawie zapowiedziała również premier Hanna Suchocka, która rozważa możliwość wystosowania do sądu memorandum jako „amicus curiae”. Mecenass Harold J. Pokel złożył wniosek o wycofanie sprawy, gdyż jego zdaniem, służby celne USA nie dopełniły obowiązku zawiadomienia polskiego Urzędu Celnego o przygotowywanej operacji ujęcia Polaków, w trakcie zawierania kontraktu na sprzedaż broni, do czego zobowiązywał je wspomniany traktat z 1991 r.

Istnieje również casus austriackiego obywatela Heinza Golitschka, oskarżonego w podobnej sprawie w 1985 r. Po memorandum wystosowanym przez rząd Austrii Golitschek został uniewinniony w sądzie apelacyjnym. W czwartek po południu wiceminister Mroziwicz przekazał charge d'affaires Ambasady USA w Polsce, Michaelowi M. Hornblowemu notę dotyczącą Polaków oczekujących na proces w Nowym Jorku. (PAP)



A obywatelstwo polskie ma?

Fot. Albina Fila

Telefoniczny kiks PAP-a

Nie VAT lecz abonament

Wczorajsza informacja, którą podała Polska Agencja Prasowa a dotycząca wysokości telekomunikacyjnego VAT-u okazała się nieprawdziwa. Podana w notatce agencyjnej kwota w wysokości 89,700 zł, którą określono „lipcowym VAT-em” — wzbudziła kontrowersje nie tylko wśród naszych Czytelników. Dyrektor Zakładu Telekomuni-

kacji Polskiej SA w Zielonej Górze Stanisław Chruściak, do którego zwróciliśmy się o wyjaśnienie w tej sprawie stwierdził, że wspomniana informacja jest dla niego „co najmniej niejasna”. Wygląda na to, że abonament pomylono z VAT-em. Opierając się na przykładzie, spróbujmy to wyjaśnić.

cd str. 2

Za mało im było miejsca

Zderzenie rowerzystów

Na skrzyżowaniu ulic 1 Maja z Matejki w Nowej Soli doszło do bocznego zderzenia dwóch... rowerzystów. W wyniku tego karambolu jeden z nich, złamał nogę. (H.G.)

Wyższe zasiłki wychowawcze

Od września wzrastają zasiłki wychowawcze oraz świadczenia wypłacane w razie choroby i macierzyństwa, które waloryzowane są według procentowego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w kolejnych kwartałach — poinformował w czwartek rzecznik ZUS, Bogdan Stępień.

cd str. 2

Droży Czytelnicy

Jak już informowaliśmy, 27 sierpnia ukaże się pierwszy numer „Codziennego Expressu Zachodniego”, który od tego dnia zastąpi na rynku prasowym „Gazetę Nową”. Zespół redakcyjny pracuje nad koncepcją tego nowego pisma, adresowanego do mieszkańców województw gorzowskiego, legnickiego i zielonogórskiego. Chcemy być gazetą po prostu dobrą. Aktualne, atrakcyjne, społecznie nośne tematy, bogata szata graficzna — oto nasz podstawowy cel. Niebawem obszerniej napiszemy o redakcyjnych planach, nadziejach, wątpliwościach.

Dziś wszystkim Czytelnikom otrzymującym „Gazetę Nową” w prenumeracie proponujemy, by do końca września zechcieli w zamian przyjmować „Codzienny Express Zachodni” na dotychczasowych warunkach.

O zasadach prenumeraty na IV kwartał niebawem poinformujemy. Wszelkie pytania i wątpliwości prosimy kierować do Działu Wydawniczego „GN” w Zielonej Górze, tel. 710-77 wew. 211.

Redakcja

MIKROKOMPUTERY S.A.
ZIELONA GÓRA
ul. ŻEROMSKIEGO 3
tel. 644-68
fax 51-51
tlx 0433508 U-20A

SKLEP FIRMOWY
TU KUPISZ
• SPRZĘT AUDIO TV
• AKCESORIA KOMPUTEROWE
• FAXY
• KSEROKOPIARKI
• TELEFONY
• KAMERY VIDEO
ZIELONA GÓRA
ul. ŻEROMSKIEGO 3, tel. 644-68 U-20B

JUBILER
Zapraszamy do nowo otwartego sklepu w Zielonej Górze ul. Boh. Westerplatte 20 (naprzeciw Topazu) codziennie w godz. 10.00-18.00.
Polecamy szeroki asortyment wyrobów ze złota oraz srebro znanej firmy KRUK
* złote zegarki
* łańcuszki
* bransoletki
* kolczyki
* pierścionki
* obrączki.
W dniu otwarcia na naszych klientów czekają miłe niespodzianki oraz promocyjne ceny - rabat 8% dla każdego klienta.
Otwarcie - sobota 14.08.93
ZAPRASZAMY!!!
(12/255/11)

Pech? Zdarza się i zdarzać będzie. Na kogoś trzeba zrzucić winę za to, że trzynastego od rana wykipiało mleko, zatkała się ubikacja, złapał się gumy w samochodzie, który po zmianie koła „nie odpalił”, złamał się obcas, a potem zab... Wina najlepiej obarczyć kota. Bo co taki kot nam może?!

„Gdy ci kot przebiegnie drogę — nie myśl, że to pech...” — pociesza piosenka nucona nie tylko trzynastego w piątek.

Wierzyć — nie wierzyć? Wszak przed wiekami kota uważano za przyjaciela czarownicy i ich „prywatnego” łącznika z diabłem. Wierzą, że czarownice, jeśli zechcą, mogą zmieniać się w koty. Tak było jeszcze w XIX wieku. Z wcześniejszych czasów pochodzi przesąd o tym, że koty... duszą dzieci. Niedługo produkowano nawet specjalne siatki na dziecięce wózki, aby ochronić maleństwo



przed „potworem” w kociej skórce, który może nawet wyssać oddech albo krew.

Przesądów związanych z czarnym kotem, który przebiega drogą na dodatek trzynastego w piątek jest mnóstwo. Według daw-

nych wierzeń gdy nadchodzi deszcz, koty przestają się bawić i stają się nad wyraz spokojne. Deszcz ma padać także wtedy, gdy kot się myje szczególną wagę przywiązując do... miejsc za uszami.

cd str. 3

SKŁAD OPALU I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH EDMUNDA KOLANOWSKIEGO w GUBINIE

przy ul. CMENTARNEJ 37, tel. 940

polecą w ciągłej sprzedaży

- węgiel
- koks
- materiały budowlane
- pokrycia dachowe
- stal.

Zabezpieczamy transport do Klienta.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
„BASPAA” s.c.
ul. Sikorskiego 72, 67-200 Głogów
tel. (070) 333-987
tel. / fax (070) 335-374
Rok założenia: 1973



Polecą w Głogowie i promieniu 25 km

Dostawy wszystkich marek betonu o gwarantowanej jakości własnymi środkami transportu, dysponujemy pompami do podawania betonu. Polecamy również Państwu bloki betonowe M6, pustaki żużlowe alfa całe i 1/2, obrzeża chodnikowe, płytki chodnikowe 50x50, krawężnik drogowy, nadproża typu L wszystkich długości, kręgi na szamba o przekr. 3.000 mm, elementy betonowe i żelbetowe wg. indywidualnych zamówień. Polecamy usługi transportowe oraz sprzęt ciężki - koparki, spycharki, ładowarki, dźwigi budowlane.

Zapraszamy do współpracy!

DOMEK JEDNORODZINNY

w Zielonej Górze

KUPIĘ.

(MOŻE BYĆ PRZEDWOJENNY).

Oferty: B.O. „Gazeta Nowa”

dla 270zg.

UWAGA! CEGIELNIE

Jasiń

tel. 71-00-71

Kozuchów tel. 282

oferują
po korzystnych
cenachcegłę pełną,
kratówkę K-2
dziurawkę.Zielona Góra,
ul. Boh. Westerplatte 9
p. 207
tel. 631-83.

„PZZ”
w Głogowie
ul. Przemysłowa 7
tel. 34-25-35

„PZZ” w Legnicy
ul. Przemysłowa 6
tel. 258-52

oferują
do
sprzedaży

kasze, maki

paczkowane

i luzem po cenach
produkcyjnych.

BIURO TURYSTYCZNE

oferuje

najtańsze przewozy

luksusowymi autokarami do:

* Paryża,

* Lille,

* Brukseli.

CENA 1.050.000 zł

AGENCJA OBROTU

NIERUCHOMOŚCIAMI.

Zielona Góra

ul. Kozuchowska 15a, pok. 115

tel. 712-64 wew. 37.

TV SAT „POLONIA”, „POLSAT” ANTENY SATELITARNE

już za 550 tys.!!!!

*zestawy satelitarne już za 4.500 tys.

komplet z montażem i dojazdem

*czasza 80 cm, konwerter continental!!!

*wyświetlane funkcje na ekranie, płynna regulacja wizji i fonii

*w sprzedaży: LOTUS, ASTRA CARO, PACE, AMSTRAD 310, 320

oraz 510 (z wideokrytem na karku)

*dla zamieszkałych RABAT do 250 tys. zł !! GWARANCJA !!

*RATY BEZ ZYRANTÓW I ZAŚWIADCZEŃ.

*ATRAKCYJNE CENY HURTOWE !!!

NOWA SÓL ul. Św. Barbary 14, tel. 31-49, GŁOGÓW ul. Sikorskiego 28, tel. 34-28-44

od 9.00 do 17.00.



ANTENY SATELITARNE

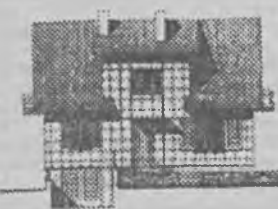
stacjonarne i obrotowe
OBROTNIKE ELEKTRYCZNE
do anten satelitarnych.

Wystarczy zadzwonić i zamówić

Sprzedaż ratalna bez zaświadczeń

Dojazd do 100 km bezpłatny

Zielona Góra, ul. Chmielna 20 tel. 28-666



Producent
Elementów Gipsowych
„LUBGIPS”

ul. Przemysłowa 74

tel. 72-00-00, 72-00-88

fax 72-00-39

szybko, tanio, nawet bez fachowca możesz
wybudować dom, altanę, garaż
z pustaków gipsowych.

Budowa nie wymaga tynków, nie potrzebny
piasek ani cement.

1 m kw. muru kosztuje od 166.000
do 204.000 zł.

Sprzedaż u producenta oraz:

MB Zielona Góra

Al. Zjednoczenia 90

tel. 68-550

ELMET Sulechów

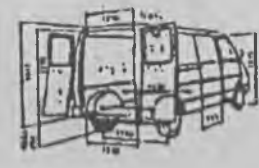
ul. Świerczewskiego 48

tel. 20-34, 35-29

Oferata specjalna

tel. 720000; 720088
fax 720039

RENAULT MASTER, TRAFIC



PPHU „KARO” Lubsko, ul. Przemysłowa 74

oferuje do sprzedaży ze składu celnego:

- RENAULT MASTER CHŁODNIA - 35°C rok 1989

- CIĄGNIK RENAULT R-340 rok 1989

- NACZEPA TRAILOR 3-osiowa rok 1984

Ponadto na zamówienie realizujemy dostawy:

- mini furgony w karoseriach

samochołów osobowych

- furgony do 1,6 l

- samochody ciężarowe

ZAPEWNIAMY SERWIS NAPRAWCZY

- DYSPONUJEMY CZĘŚCIAMI ZAMIENNYMI

ZAPRASZAMY

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 11
tel. 42-31 wew. 261, 257

OFERUJEMY DO ODBIORU

- stale gładkie i żebrowane - pręty i walcówki,
- blachy zimnowalcowane czarne i tłoczone o gr. 0,5, 2,5,
- blachy gorąco walcowane o gr. 3-40,
- kształtowniki: ceowniki, kątowniki, dwuteowniki,
- blachy ocynkowane - płaskie, faliste, trapez,
- bednarkę czarną i ocynkowaną,
- rury czarne

Jesteśmy firmą z czteroletnim doświadczeniem
w handlu stałą na rynku krajowym.

Posiadamy na nasze wyroby atesty hutnicze.

Mamy własny plac magazynowy z bocznicą kolejową
i urządzeniami do załadunku.

Dysponujemy także własnym transportem.

Każdorazowo jest możliwość negocjacji cen
i uzgodnienia warunków płatności.

JESTEŚMY DEALEREM HUT KRAJOWYCH!

Serdecznie zapraszamy do współpracy

STOLARKA ALUMINIOWA

- NAJTAŃSZA W KRAJU

- * okna
- * drzwi
- * witryny sklepowe
- * ściany działowe
- * galanteria aluminiowa
- długi czas eksploatacji bez konserwacji -
- 10 lat gwarancji !!!
- Zapraszamy „KMM”
- Zielona Góra
- ul. Dąbrowskiego 41 a
- tel. 640-06.

ANGIELSKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

dla początkujących
i średnio

zaawansowanych

1 godz. - 20 tys. zł

Lubin tel. 44-31-70.

Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe

GRYF S.A.

Agencja w Głogowie

Proponuje

Najkorzystniejsze

warunki ubezpieczeń

- komunikacyjnych

- majątkowych

- osobowych

SZEROKA GAMA

ZNIZEK



Głogów

ul. 1 Maja 20 (I p)

tel. 33-29-59

Zapraszamy

od 8.00 do 16.00

Atrakcyjne warunki

dla solidnych

akwizytorów i pośredników

GRYF

NA WSZELKI

WYPADEK

Bank
Staropolski S.A.

I ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE

UL. BOH. WESTERPLATTE 23

TEL. 66-285, 38-55

PROPONUJE

OTWARCIE I PROWADZENIE NA KORZYSTNYCH WARTOŚCIACH

RACHUNKU BIEŻĄCEGO

BEZPŁATNE OTWARCIE RACHUNKU

WPLATY I WYPŁATY GOTÓWKOWE NA RZECZ
POSIADACZA RACHUNKU - BEZ POBIERANIA PROWIZJINISKIE OPŁATY ZA OPERACJE BEZGOTÓWKOWE
I SZYBKA ICH REALIZACJA

OPROCENTOWANIE - 11% ROCZNIE

MOŻLIWOŚĆ URUCHOMIENIA ŚRODKÓW
W DNIU ICH WPŁYNIECIA NA RACHUNEKDYSPOZYCJE ZŁOŻONE DO GODZ. 18.00
KSIĘGOWANE SĄ W DNIU ICH PRZYJĘCIADOKONYWANIE ZLECEŃ PŁATNICZYCH
W OBROcie ZAGRANICZNYM
W KRÓTKICH TERMINACHMOŻLIWOŚĆ UZYSKANIA LIMITU KREDYTOWEGO
W RACHUNKU BIEŻĄCYM

Nasze atuty to:

Najniższe koszty!

Wysokie oprocentowanie!

Szybkość działania!

Zapraszamy

w godz. 8.00 - 18.00 (oprócz sobót)



PATRZ TU.

My jesteśmy najtańsi
i najlepsi.Brakuje nam wysoko
wykształconych dziewcząt
dla naszych wysoko
wykształconych
europejskich mężczyzn.Pisz po angielsku do:
Skandinavisk Kontakt
Bureau

Ostergade 26

DK - 6690 GORDING

ZAKŁAD OPTYCZNY
w Zarach, ul. Ułańska 3
tel. 34-67, wew. 10filia zakładu: Lubin, ul. Sybiraków
(dawna 22 Lipca)

oferują pełen zakres usług
od poniedziałku do piątku
10.00-17.00 oraz zaprasza
do gabinetu okulistycznego
14.30-17.00

Komputerowe badanie wzroku
APLIKACJA SOCZEWEK KONTAKTOWYCH

SKLEP ELEKTROTECHNICZNY „EDISON”

ALICJA SKOWROŃSKA

plac Wyzwolenia 9, tel. 48-67

67-100 NOWA SÓL

☞ polecamy wentylatory biurkowe, podłogowe i
sufitowe oraz w ciągłej sprzedaży najtańsze w
Polsce żarówki energooszczędne,

☞ oferujemy sprzęt gospodarstwa domowego
znanych firm: SIEMENS,
BRAUN, ROWENTA, MULINEX i TEFAL.

U nas dostaniesz wszystko potrzebne dla domu -
o czym tylko marzysz!

Sklep czynny w dni powszednie

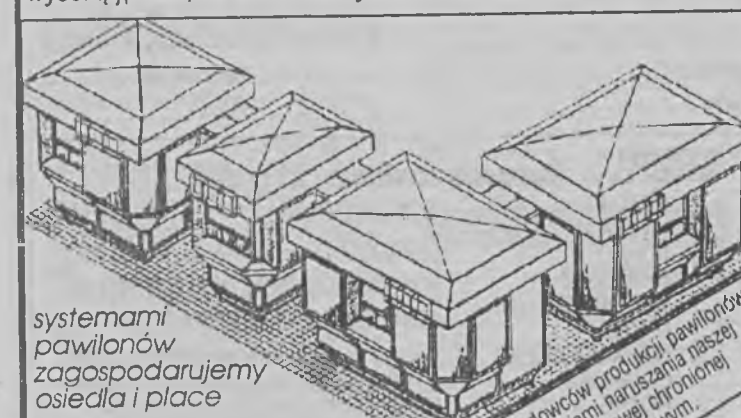
od 10.00 do 18.00

oraz w soboty od 10.00 do 14.00.

PPHU 54-610 Wrocław, ul. Braci Wardzyńskich 24
tel. 57-28-02, fax 68 70 42

wykonujemy:

PAWILONY I KIOSKI

od 5 do 300 m²Zapewniamy:
wysoką jakość, krótkie terminy dostaw, dogodne warunki spłaty

systemami
pawilonów
zagospodarujemy
osiedla i place

Posiadamy w wyprzedaży
silozy na cement o ładowności 25 ton
w cenie 6.000.000 zł

Ostrzegamy nasładowców produkcji pawilonów
przed konsekwencjami naruszenia naszej
własności patentowej.

Refleksja na Dzień Wojska Polskiego — 15 sierpnia

Słoneczna Karyntia, austriacki kraj związkowy graniczący z Włochami i Słowenią, okazała się w tym sezonie turystycznym najbardziej atrakcyjnym obszarem wypoczynkowym dla wieluset tysięcy Europejczyków. Centralnym punktem tej uroczej krainy, której walory turystyczne znane były starożytnym

minionej przeszłości, w tym i polskie!

Najbardziej znaną miejscowością w tym obszarze jest uroczyste miasteczko — Ossiach, kurort, dla nas — miejsce pamięci narodowej. Głównym obiektem krajoznawczym — Ossiach jest zabytkowy zespół klasztorny, benedyktyński, sięgający swymi początkami

zyczno-teatralnej pod nazwą „Carinthischer Sommer”. Obok znanych europejskich zespołów muzycznych występowały w tym roku artyści Warszawskiej Opery Kameralnej.

Tuż obok kompleksu zabytkowego klasztoru w Ossiach usytuowany jest kościół, romańska bazylika, o gotyckim kształcie architektonicznym i

Wynika z niego, że miejsce to poświęcone jest pamięci Bolesława Śmiałego, króla polskiego. Zwycięzcy i zwyciężonemu, wygnańcowi i pokutnikowi.

Historycy niewiele wiedzą o śmierci i pochówku Bolesława Śmiałego. Wiadomo, że Stanisław ze Szczepanowa, biskup na krakowskiej stolicy, pragnął doprowadzić do opamiętania gwałtownego i występnego króla i sięgnął po środek ostateczny jakim w XII wieku była — ekskomunika.

Obrażona duma królewska była powodem szalonego gniewu i zbrodni. Czyn królewski wywołał taką reakcję, że Bolesław nie mógł utrzymać się na tronie i w sierpniu 1078 roku uszedł na Węgry. Odtąd ślad o nim zaginął. Okazało się jednak, że ostatecznie znalazł schronienie w klasztorze benedyktyńskim w dalekiej Karyntii. Jego grób i pamięć o nim utrwali w 1946 roku „dux et milites secundae legionis...”, a więc gen. Władysław Anders i żołnierze II Korpusu. W dwa lata po zwycięstwach na polach chwały Italii, nadal na obczyźnie, bez nadziei na powrót do ojczyzny, podobnie jak nasz król — „zwycięzcy i zwyciężeni”. Wygnańcy, pozbawieni nadziei... Podobnie jak król, zwycięski wódz pozbawiony zo-

statu obywatelstwa polskiego! Latem 1946 roku żołnierze II Korpusu znaleźli się w Austrii, gdzie pełnili funkcje okupacyjne obok żołnierzy amerykańskich. Tu nad jeziorem Ossiach odnaleźli grób króla — wygnańca. Ze swych skromnych środków ufundowali tę tablicę, a miejsce otoczyli żelazną balustradą. Na jej koronie zamocowali wymowny napis:

„Boleslav Audacis — Poloniae Regis
Victris et Vici, Exulis et Potentis
memoriae.
Hanc inscriptionem — Dux et Milites
Secundae Legionis Exercitus Poloniae.
A. D. MCMXLVI posuerunt”



Grób Bolesława Śmiałego w Ossiach.

Śladami polskiego króla i... żołnierzy gen. Andersa

Rzymianom, jest obszar położony wokół jeziora Wörther. Do tego obszaru turystycznego, zwanego powszechnie Austriacką Riwierą, przylegają od północy tereny wokół drugiego co do wielkości jeziora — Ossiacher-See. Jest ono nieco mniejsze, ale równie bogato zagospodarowane, zaś okolice kryją w sobie liczne pamiątki

XI-stulecia, przebudowany w połowie XVIII w., dziś starannie zrekonstruowany i przystosowany dla potrzeb hotelowych.

Ekskluzywny hotel w pomieszczeniach klasztornych służył ostatnio setkom melomanów, wykonawcom i aranżerom głośnej w Europie imprezy mu-



Dziedziniec zabytkowy klasztoru w Ossiach.

- * Impreza muzyczna na skalę europejską
- * Oratorium Brittena w rocznicę wojny

To będzie wydarzenie

Gazeta Nowa — jako pierwsza w Polsce — dowiedziała się o kolejnej akcji muzycznej Filharmonii w Zielonej Górze i jej dyrektora artystycznego Czesława Grabowskiego.

W 54. rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września 1993 roku o zachodzie słońca, wykonane zostanie wokaln-

instrumentalne dzieło współczesnego angielskiego kompozytora Benjamin Brittena — „Requiem wojenne”.

Unikatowa na skalę europejską impreza odbędzie się po obu stronach Nysy Łużyckiej w Zgorzelcu i w Goerlitz.

W realizacji utworu weźmie udział orkiestra z Zielonogórs-

kiej Filharmonii pod batutą niemieckiego dyrygenta, Reinhardta Seehafera, i orkiestra Teatru Muzycznego w Goerlitz, prowadzona przez Czesława Grabowskiego. Ponadto w „Requiem” wystąpi kwartet smyczkowy z Pragi czeskiej, chór dziecięcy z Liberca oraz Chór Filharmonii Śląskiej.

Pośród trzech światowych solistów — swą obecność potwierdził najwybitniejszy w świecie baryton, Theo Adam.

Ogromne i zarazem trudne organizacyjnie przedsięwzięcie wspiera 30 dużych firm niemieckich i polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Podczas gdy orkiestra i śpiewacy występować będą na estradach po obu stronach rzeki, publiczność umieszczona zostanie na specjalnym moście pontonowym, zbudowanym przez żołnierzy Bundeswehry. Przedstawienie transmitować będzie telewizja brytyjska.

Pierwsze próby filharmoników rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia.

Małgorzata MASŁOWSKA

Oddziały antyterrorystyczne świata

Najdłuższe tradycje wśród jednostek specjalnych ma brytyjska SAS (Special Air Service), zorganizowana w 1940 r. jako oddział dywersyjny na tyłach osławionego „Africa Korps”. W latach 70. została przeformowana do wykonywania działań antyterrorystycznych.

Akcją, która przyniosła rozgłos SAS, było odbicie zakładników z londyńskiej ambasady Iranu. 5 maja 1980 r. grupa komandosów uderzyła na budynek ambasady. Dzięki znakomitemu wyszkoleniu SAS-owców, cała akcja trwała zaledwie 11 minut. W tym czasie uwolniono zakładników i zlikwidowano pięciu z sześciu terrorystów. Szósty, ukrywający się wśród zakładników, potulnie oddał się w ręce komandosów.

Siedziba jednostki mieści się w Brandbury Lines i otoczona jest ścisłą tajemnicą. Obowiązuje zasada, że osoba z SAS,

W jednostce, podzielonej na dwie kompanie, służy 14 oficerów i 587 poborowych. Uzbrojeni są w karabiny M-16, A-2 i pistolety maszynowe Hockler and Koch i MP5A3.

Werbunek marynarzy do FAST poprzedza dodatkowe przeszkolenie w Marine Combat Training i w School of Infantry. Dopiero po tych kursach kierowani są na szkolenie specjalistyczne. Główny nacisk kładzie się na odporność na trudy, wyszkolenie strzeleckie i zręczność. Każdy, starający się o przyjęcie, musi w ciągu 12 dni i nocy zaliczyć 835 rund strzeleckich.

Komandosi FAST brali udział w operacji „Pustynna Burza”, uderzając m.in. ataki na kwaterę główną wojsk USA.

Polskie jednostki antyterrorystyczne są pododdziałami policyjnymi. Pierwszą jednostkę



Fot. Marek Woźniak

której zdjęcie ukaże się w środkach masowego przekazu, jest przenoszona do innej jednostki.

Zgłaszający chęć służby w oddziale muszą mieć za sobą co najmniej 5 lat służby w wojsku. Wstępna ocena przechodzi zaledwie 20 proc. kandydatów. Później jest sprawdzian psychofizyczny w najbardziej ekstremalnych warunkach. Ok. 10 proc. chętnych, którzy pozytywnie zaliczyli ten test, kierowanych jest na sześciomiesięczne szkolenie.

Uzbrojenie brygady SAS stanowią pistolety Browning HP i pistolety maszynowe MP-5. Snajperzy używają karabinów HK 93, Parker Hale i Enfield Enfpocrer. Uzbrojenie pomocnicze stanowi strzelba Remington 870.

W opinii fachowców jest to najlepiej przygotowany pododdział antyterrorystyczny na świecie.

Na przełomie 1988 i 89 r. rozpoczęła się działalność FAST (Fleet Antiterrorist Security Team) — jednostka antyterrorystyczna floty USA. Jej powstanie było reakcją na zagrożenia atakami terrorystycznymi ze strony krajów Trzeciego Świata.

tę organizację w Warszawie w 1976 r. na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych. Pododdział warszawski jest najlepszą tego typu jednostką w kraju.

Do zadań krajowych oddziałów antyterrorystycznych należy przeciwdziałanie i likwidacja aktów terroru, zatrzymywanie szczególnie niebezpiecznych przestępców, unieszkodliwianie ładunków wybuchowych i zwalczanie innych tego typu zagrożeń.

Aby zostać członkiem tej brygady, trzeba być policjantem, zaliczyć odpowiednie testy psychofizyczne i przejść cykl badań lekarskich. Wymaga się od policjanta-komandosa uzyskania tytułu skoczka spadochronowego. W czasie szkolenia kandydaci uczą się sztuki walki wręcz, strzelania, alpinizmu miejskiego i pirotechniki.

Polscy komandosi zajęli czwarte miejsce w Austrii w 1987 r. na zawodach grup antyterrorystycznych z całego świata. Warto też podkreślić, że oddział warszawski stanowił bezpośrednią ochronę Jana Pawła II podczas wszystkich jego pielgrzymek do kraju.

(ski)

Bankiet stulecia

Starsi Czytelnicy z pewnością pamiętają film o słynnym napadzie w Wielkiej Brytanii na pocąg wiozący 8 mln franków. Nazywano go napadem stulecia. Zarówno z uwagi na zrabowaną, wówczas prawie astronomiczną kwotę, jak i pomysł i precyzyjny sposób wykonania. Organizator imprezy Ronald Biggs uciekł ze swoją „działką” do Brazylii i żyje tam szczęśliwie do dziś. Wszystkich jego kompanów, którzy byli mniej przemyślni i pozostali w „starej, dobrej Anglii” wylapano i za swoje odsiedzieli. Ujawnili oczywiście nazwisko szefa, z czego ten zrobił... dobry interes.

Po pierwsze był zamorskim konsultantem filmu „Napad stu-

lecia”, a po drugie dobrze zainwestował zrabowane pieniądze i jest dziś znakomicie prosperującym w Brazylii biznesmenem. Jako człowiek myślący wykorzystał fakt, że pomiędzy Wielką Brytanią i Brazylią nie było umowy o ekstradycji przestępców. Dziś już jest, ale przecież w cywilizowanych krajach prawo nie działa wstecz. Biggs nadal też korzysta ze sławy najinteligentniejszego przestępcy w tym stuleciu. Z okazji przypadającego na 8 sierpnia 30-lecia słynnego napadu dał się namówić telewizji BBC na zorganizowanie party w swojej posiadłości pod Rio de Janeiro. Honorowym gościem będzie główny przeciwnik Biggsa, ówczesny szef Scotland Yardu Jack Slipper.

(zk)



Kryminalek do czytania

Wabił chłopców do samochodu i...

Kroniki policyjne coraz częściej odnotowują wypadki czynów przestępczych zwanych lubieżnymi. Zboczeńcy, zwykle mężczyźni, wabią swoje przyszłe ofiary i po seksualnym wykorzystaniu puszczają wolno lub zabijają. Nie zawsze dochodzi do aresztowania sprawców. Wiek lubieżników bywa różny. Z dziećmi lubią „zabawiać się” młodzieńcy i starsi panowie. Dlaczego to robią, co jest powodem lubieżności? Na te pytania nie zawsze są w stanie odpowiedzieć sami zainteresowani i psychiatrzy.

Kilka tygodni temu w mieście S. w województwie zielonogórskim, w niedzielne popołudnie, na jednym z osiedli bawiła się grupa dzieci. Zajęte sobą nie zwróciły uwagi na Adama S., który podjechał samochodem i obserwował je z zainteresowaniem przez kilkanaście minut. Widocznie spodobał się mu 8-letni Mariusz L., bo podszedł do niego i zapytał o nazwę ulicy, położonej kilka przecznic od osiedla. Gdy chłopiec powiedział, że wie, mężczyzna dał słodczyce i poprosił, aby wsiadł z nim do samochodu i pokazał. Mariusz L. nie zdawał sobie nawet sprawy, że trafił na maniaaka, który swoją nieśmiałość w stosunku do kobiet ukrywał przed otoczeniem, dokonując czynów lubieżnych z dziećmi tej samej płci. Wsiadł z nim do pojazdu i odjechał.

Po minięciu ulicy, o którą pytał młody mężczyzna, chłopiec zaniepokoił się, ale został uspokojony wiadomością, że pojadą jeszcze w inne miejsce i zaraz wrócą. Gdy samochód zatrzymał się w podmiejskim lesie, Adam S. z wypiekami na twarzy, zaczął obmacywać chłopca, całował i kilkakrotnie wkładał do swoich ust intymną część jego ciała. Przestraszony chłopiec, być może podświadomie, zdał sobie w tym momencie sprawę, że nie należy w takich przypadkach bronić się i krzyczeć. Reakcja zboczeńca mogła być różna.

Gdy Mariusz L. odjechał z nieznanym, była pora obiadu i matka wyszła z domu, aby zawałać syna. Od bawiących się dzieci dowiedziała się, że wsiadł do samochodu z młodym mężczyzną, który pytał o jakąś ulicę. Natychmiast poinformowała o tym męża, który telefonicznie powiadomił policję, a następnie wraz z sąsiadami rozpoczął poszukiwania dziecka.

Tymczasem Adam S., po zaspokojeniu głodu seksualnego, podwiózł przerażonego Mariusza L. w pobliże osiedla i odjechał. Chłopca spotkał ojciec i zaprowadził do domu. Przez blisko pół godziny nie można było wydusić z niego, co się właściwie stało. Gdy minął szok, opowiedział wszystko bardzo dokładnie. Opisał wygląd młodego mężczyzny, miejsce w lesie i samochód, którym jeździł.

Policjanci w S. nie mieli problemów z ustaleniem sprawy oraz pojazdu, który jak się później okazało, Adam S. pożyczył od kolegi. Zatrzymanego następnego dnia lubieżnika, chłopiec rozpoznał bez trudu. W czasie konfrontacji, puścił nerwy ojcu Mariusza L., który chciał wymierzyć „sprawiedliwość” zboczeńcowi.

Sposób, w jaki Adam S. zwałbił chłopca do samochodu, przypominał inne tego typu zdarzenia sprzed kilku miesięcy. Sprawcy nie udało się wówczas ustalić. Przeciwnie do muru lubieżnik przyniósł się do obu czynów i został tymczasowo aresztowany. Zanim stanął przed sądem przeżył specjalistyczne badania psychiatryczne.

Edward JABŁOŃSKI

— Objawy alergii zaczęły pojawiać się u Kasi przed trzema laty. Najpierw był to lekki katar, jednak z czasem doszło do tego zjawienia, później kaszel i duszności. — wspomina mama dziewczynki. Obie spotkałam na seansie bioenergetycznym Tadeusza Ceglińskiego.

Początkowo rodzice sześciolatniej wtedy Kasi nie zdawali sobie sprawy, że przyczyną wiecznych katarów dziecka jest uczulenie. Jednak gdy dołączyły do tego inne objawy udali się z nią do lekarza. Ten jednoznacznie stwierdził alergię. Teraz pozostał jedynie problem ustalenia substancji powodujących uczulenie.

Rozpoczęły się badania, przeprowadzono liczne testy, chcąc wykręcić substancje uczulające. Kasia, mimo, że badania nie były bardzo bolesne, bała się ich jak ognia. Przed każdym wyjazdem wymyślała różne powody, by odwieść wizytę w poradni. Wyniki wykazały, że alergenów jest wiele. I nigdy nie było pewności, że ustalono wszystkie.

Rodzina musiała zmienić bardzo wiele w mieszkaniu i swoim życiu, by uchronić Kasię przed działaniem kwiatów, pyłków z kocy, pierza i przed różnymi składnikami potraw.

— Podawaliśmy dziecku różnorakie leki, jednak pozwalały o-



ne jedynie na zlikwidowanie na jakiś czas objawów. Problem pozostawał, a objawy o przyszłość córki pogłębiały się. Odnosił się wrażenie, że tego co uczuła Kasia ciągle przybywa.

Lekarze informowali rodziców, że leczenie jest typowo objawowe. Mama próbowała więc i innych sposobów, poza farmakologicznymi...

— Byłam u lekarzy i uzdrowicieli. Mąż był bardzo temu przeciwny, nie wierzył w ich skuteczność. Ja jednak próbowałam i poszukiwałam. Zal było patrzeć na dziecko, gdy przy pięknej letniej pogodzie musiało siedzieć w domu i patrzeć na inne dzieci przez okno. Kwitnące trawy i drzewa były jej wrogiem.

W czasie takich poszukiwań pani Irena znalazła w prasie informację o uzdrowicielu z Tych Tadeuszu Ceglińskim. Postanowiła go wypróbować. Akurat wtedy córka miała problemy z oddychaniem, w ciągu kilku ostatnich nocy kaszlała, a nawet dusiła się. Pani Irena

wybrała się z Kasią na seans w Głogowie.

Sala z kilkudziesięcioma osobami. Nastrojowa muzyka płynnie z magnetofonu. Bioenergetapeuta podszedł do dziewczynki, dotknął jej głowę i klatkę piersiową.

— Byłam bardzo rozczarowana, że trwało to tak krótko. Chociaż Kasia opowiadała później, że było jej w tej chwili bardzo ciepło, sądziłam, że do tego był zbyt krótki aby pomóc. O tym jak się myliłam przekonałam się w nocy.

Kasia przespała ją bez żadnego problemu. Nawet nie zakasiała. Kilka kolejnych dni też przebiegło bez objawów alergicznych.

— Pamiętam, że nawet mój mąż zaczął wątpić w swoje przekonania. To właśnie on przypomniał mi o kolejnym seansie pana Tadeusza.

Dziewczynka bywała prawie na każdym spotkaniu z uzdrowicielem. Już po trzech miesiącach w rodziców wstąpiła nadzieja, że ich dziecko przestanie się bać nowych potraw, roślin na łące i wizyt w mieszkaniach znajomych, którzy hodują kwiaty.

— Bardzo się cieszę, że wytrwała w poszukiwaniach. Kto szuka ten znajdzie. Powiem jeszcze pani, że i ja skorzystałam na seansach — przestały mi dokuczać korzonki.

Anna BIAŁECKA

się o.k. Tak uczynił redaktor naczelny organu „S” w numerze zjazdowym (wzorem „Trybuny Ludu” rozdawanego bezpłatnie). W Okresie postu niczego nie wspomina się tak chętnie jak karnawałowych uciech.

SZARA KSIAŻECZKA

Myśli Pana Prezydenta. W przeciwieństwie do czerwonej (myśli przewodniczącego Mao), zielonej (myśli putkownika Kadafiego) i różnych innych — wydanie pirackie, nieautoryzowane. Przygotowali je Henryk Schütz (wybór tekstów) i Witold Mysyrowicz (ilustracje). Szary kolor okładek nawiązuje do ulubionego koloru osoby tak popularnej w II RP jak Pan Prezydent w Trzeciej. Pan Prezydent obiecuje, że nie powtórzy jej błędów.

UWIARYGODNIENIE

Nie mylić z wiarygodnością. W się ma, u. trzeba uzyskać. Wg popularnych w kręgach narodowo-niepodległościowych teorii — w szczytowym okresie PRL, przewidując upadek tej formacji, służył specjalnie przygotowywany kadry kierownicze mające obłąkany władzę, gdy stary układ rynnic. W tym celu aresztowały wybrańców, poszturcały przy świadkach albo nawet dały w mordę. Przykład: Michnik, Kuropatwa. Układ runął, nominanci są przy władzy i chronią tych, co ich wykreowali. Tak naprawdę — nic się nie zmieniło. Teoria u. sugeruje, że nie jest bardziej podejrzane, niż tzw. represje. Wiarygodni są ci, co swoją głęboką niechęć do komunizmu ujawnili w r. 1989. Przedtem konspirowali tak głęboko, że sam diabeł by się na tym nie poznał, a co dopiero SB.

wpływowym Amerykańskim Stowarzyszeniem Psychologicznym zdecydowanie odcina się od tego rodzaju praktyk terapeutycznych.

Samo zjawisko jest złożone. Na przykład z antropologicznego punktu widzenia można wskazywać na pewne analogie z funkcją szamanu w społeczeństwach pierwotnych. Z perspektywy ekonomicznej można analizować powstanie nowego, konkurencyjnego rynku, nowego konsumenta, masowego popytu

na tego rodzaju usługi. Warto zauważyć, że uzdrowiciele są na ogół bardzo bogatymi ludźmi, podczas gdy profesjonalistów nie stać na wynajm gabinetów, nie mówiąc już o utrzymywaniu się z niewygodnych stawk.

Za postawą amerykańskiego establishmentu kryje się prężność organizacyjna stowarzyszeń zawodowych, świadomość własnych interesów, celów i aspiracji. Na tym tle Polska wypadła błado. Niepokojący jest u nas brak zdecydowania wobec zalewającej Polskę falę cudotwórców.

Od strony socjologicznej można by się zastanowić kto i dlaczego przychodzi do uzdrowicieli? Przypuszczalnie byłoby, gdyby się okazało, że spora część uczestników seansów np. Ceglińskiego, to polska inteligencja...

Długość to zjawisko jest tak popularne w Polsce? Czy to nasze chłopsko-katolickie społeczeństwo stanowi tak podatny grunt na praktyki uzdrowicieli? Czy zjawisko to uoacza zastraszający stan higieny psychicznej w naszym społeczeństwie? A może cudotwórcy wypełniają próżnię, która od lat istnieje w usługach psychologicznych i terapeutycznych?

Miałem dostęp do statystyk szpitalnych oddziałów psychiatrycznych w dwóch dużych szpitalach w Chicago. Okazuje się, że około trzecie pacjentów przysięga polepszenie swojego stanu zdrowia terapii psychologicznej w

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażane w tej rubryce.



DOŁĘGA

To jeden z najstarszych polskich herbów rycerskich. Według niektórych legend pochodzi z czasów Bolesława Krzywoustego, u którego służył rycerz nazywany Dołęgą. Za swoje bohaterskie czyny otrzymał od księcia przywilej dodania do godła dotychczasowego — strzały. Odtąd herb nazywany jest od imienia tego właśnie rycerza. Tyle legenda, ale z całą pewnością herb Dołęga należy do polskich godła i wywodzi się z herbu Pobóg. Najstarsze zachowane na pieczęciach jego wizerunki pochodzą z początku XV w.

Najwięcej rodzin pieczętujących się tym herbem zamieszkiwało ziemie dobrzyńską i płocką. W sumie właśnie takim godłem posługiwało się w dawnej Polsce ponad 70 rodzin. Do najbardziej znanych należeli: Babiecy, Chodakowscy, Dłużniewscy, Grabscy, Komorowscy, Mostowscy, Ossowsky, Sierakowscy, Zalescy.

Na terenach Środkowego Nadodrza szlachta pieczętująca się Dołęgą zamieszkiwała dawne pogranicze polsko-niemieckie, głównie z zachodnią Wielkopolską. Chyba najbardziej znaną rodziną byli grafowie (hrabiowie) Mycielscy, właściciele pałacu w Wol-

szynie i okolicznych ziem. Jeszcze w 1913 r. według niemieckiego opisu Prowincji Poznań — do Mycielskich należał majątek w Komorowie, Tłokach i Bierzynie. Do dziś na pałacu wolsztynskim widnieje herb Mycielskich — Dołęga. Pałac został na początku tego stulecia przebudowany przez Stefana Mycielskiego.

Tytuł grafa, bracia: Józef, Franciszek, Stanisław, Teodor i Alfred otrzymali w 1822 r. Ród podzielił się na dwie linie — pierwsza z Kobylegopola i druga z Chodowic.

Wizerunek herbu przedstawia w błękitnym polu herbowym srebrną podkowę i strzałę. Na podkowie złoty krzyż. W klejnocie herbu ponad tarczą czarne orle skrzydło przekute strzałą. Znae są również odmiany tego herbu, w których na podkowie nie ma krzyża. W jednej z wersji pole herbu ma barwę czerwoną.

Wojciech STRZYŻEWSKI



Herb Dołęga hrabiów Mycielskich



Od kilkudziesięciu lat brydż zyskuje coraz większą popularność, gdyż jest jedną z najciekawszych gier w latach dwudziestych naszego wieku zawiązała światem i, ciągle modernizowana, nie traci swego uroku?

Brydż, w który grano w Europie już w końcu XIX wieku, mało przypominał dzisiejszą grę o tej samej nazwie. Początkowo klasyczna forma brydża, która zaczęła określać nieco później jako „brydż zwyczajny”, miała związek z wistem (grą z której brydż wywodzi swój rod-

wód). Mało interesujący w swej klasycznej, początkowej formie, brydż przechodził radykalne zmiany, stawał się coraz ciekawszy i zyskiwał coraz większe grono zwolenników.

W Polsce przed drugą wojną światową był już bardzo popularny. Grali w niego ludzie nauki, politycy, literaci, malarze, artyści, lekarze, przemysłowcy, ziemianie, studenci — podobnie jak i dzisiaj.

Brydż jest logiczną grą towarzyską ćwiczącą pamięć i wyobraźnię, a przede wszystkim uczącą logicznego myślenia i podejmowania trafnych decyzji.

Na początku przybliże tajniki brydża, przedstawiając podstawowe zasady i reguły w nim obowiązujące. Namawiam do „przygody” z brydżem, jednocześnie proszę o pomoc tych, którzy już grają — zawsze służcie radą początkującym.

Wiadomości podstawowe

W brydża gra się talią złożoną z 52 kart, po 13 w czterech kolorach. Najniższym kolorem są trefle — następnie karó — kiery — i piki —.

Starszeństwo kart: As, Król, Dama, Walet, 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, A, K, D to figury starsze. W, 10 młodsze. Pozostałe karty od 9 do 2 nazywamy blokami. Piki i kiery to kolory starsze, a kara i trefle młodsze.

Brydż jest grą dwóch par. Gracze siedzący na przeciwko tworzą parę, dwaj pozostali to ich przeciwnicy, którzy tworzą drugą parę. Partnerzy w każdej parze są współnikami. Każda indywidualna decyzja podejmowana jest w imieniu pary, punktacja również dotyczy pary, a nie poszczególnych osób.

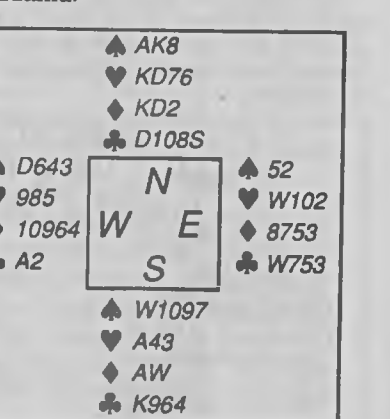
Pierwszy wybiera i zajmuje miejsce przy stole ten grający, który w losowaniu miał kartę najwyższą. On też tasuje, daje do przełożenia karty (przeciwnikowi z prawej strony), następnie rozdaje je po jednej zaczynając od przeciwnika po swojej lewej stronie, a kończąc na sobie. Jego partnerem jest gracz, który wylosował kartę bezpośrednio niższą. W dalszym rozdaniu karty rozdają kolejno grający zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Stół przy którym odbywa się gra w brydża symbolizuje mały kwadrat:



Zawodnicy N i S tworzą jedną parę, a E i W drugą. Litery symbolizujące graczy to umowne nazwy stron świata w języku angielskim.

A tak wygląda pełny diagram rozdania:



Po rozdaniu całej talii każdy z grających ma 13 kart. Również w każdym kolorze jest po 13 kart co nie trudno sprawdzić sumując je. W ogóle „trzynastka” jest najważniejszą liczbą w brydżu, a dokładne liczenie do 13 i zapamiętanie wszystkich kart jest podstawą sukcesów w grze. Za tydzień ciąg dalszy opowieści o brydżu.

Krzysztof KRÓL

Wakacyjna wyprawa

Dwa lata temu utworzono na Białorusi **Zespół Obiektów Pamięci Adama Mickiewicza**. Odbudowane lub zrekonstruowane zostaną takie obiekty związane z Wieszczem, jak centrum Nowogródka, dwór Mickiewiczów w Zaosiu, zespoły dworsko-parkowe w Tuhanowiczach, Szczorsach, Bolciennikach. **Zapewne warto je zobaczyć, zwiedzić już dziś.**

Chcemy namówić naszych

swe pierwsze wiersze. Dziś w tym domu mieści się muzeum. W szkole położonej obok gmachu klasztoru oo. Dominikanów w latach 1807-1815 pobierał młody Adam Mickiewicz nauki. Wzniosła Góra Zamkowa z ruiną zamku Mendoga, górująca nad małym miastem i krążąca wokół niej legendy, były zapewne impulsem do romantycznej twórczości.

Jezioro Litówka. 5 km na północ od Nowogródka. To pięknie położone jezioro otoczone lasem było miejscem zabaw i kąpieli Adama. „Dziś żadnego nie znajdziesz w nowogródzkiej gminie / Co by nie zanucił piosenki o Grażynie, / Dudarze ją śpiewając, / powtarzając dziewczki, / I odtąd pole bitwy zwą polem Litewki” — z epilogu „Grażyny”.

Powracamy do Nowogródka, skąd kierujemy się w stronę Korelicz. **Wieś Ruta** (dwie wsie obok położone: Dolna i Górna). W latach młodości Mickiewicza istniał tu, w jednym z najpiękniejszych zakątków tej ziemi, dwór Medarda Rostockiego, przyjaciela Mickiewiczów i od 1813 r., po śmierci ojca Adama — jego opiekun. Tu A. Mickiewicz często przebywał w latach 1815-1821; tu też tworzył. „Za to więc w Rucie, pod północną chmurą / Kiedy się wszyscy spać kładą / Ja na dobranoc żegnając Marylę, / Taką strasznytem balladą”. Chodzi o balladę „To lubię”.

Miasteczko Korelicze, ongiś własność sławnego rodu Radziwiłłów, którzy mieli tu warsztaty broni, gobelinów. Tu 9 lutego 1945 r. rozegrał się krwawy bój poakowskiego oddziału „Groma” („Tura”) z oddziałami NKWD. W mroźną noc w wielogodzinny boj poległo wielu żołnierzy AK. Miał tu stanąć po-

mnik chwały żołnierzy Armii Krajowej.

Szczorsy, wieś nad Niemnem. Do 1915 r. istniał tu późnobarokowy pałac starego rodu magnackiego Chreptowiczów, położony w rozległym parku. Pałac spłonął w czasie walk rosyjsko-niemieckich w 1915 r. W latach 1819-1822 bawił tu często Mickiewicz, spędzając czas na lekturze w bogatej bibliotece, która też spłonęła w 1915 r. Bibliotekarzem był Jan Czesot. Bywali tu znani historycy jak Joachim Lelewel. Szczorsy nazywano tu „Główną kwaterą Filomatów”. Projektuje się odbudowę pałacu.

Powracamy do Nowogródka.

po bokach puszczy oczeroniana, / A gładka jak szyb lodu” / . Jezioro o powierzchni 175 ha, o niezwykle czystej wodzie i piaszczystym dnie, było często opiekane przez Adama (ballady „Świtez”, „Świtezianka”, „Rybka”). Impulsem były legendy o zatopionym mieście — stolicy księcia Tuhana. Na północnym brzegu ośrodek wypoczynkowy, gdzie można zanoćować. Jest tu obiekt ku czci Wieszca. Przed wojną istniało schronisko turystyczne PTK. Dziś istnieje rezerwat przyrody.

W Horodyszczach skręcamy w lewo i dojeżdżamy do wsi **Korczew** (Karczewa). Tu znajdował się południowy fragment rozleg-

Tadeusz Korzon, Benedykt Dybowski — aby oddać hołd pamięci Wieszca.

Zaosie. W drewnianym dworze, 24 grudnia 1798 r. urodził się Adam Mickiewicz. Niewielki majątek ziemski był własnością Mickiewiczów. W 1801 r. ojciec puścił folwark w dzierżawę, i wraz z rodziną przeniósł się do Nowogródka. Matka Adama w latach 1801-1810 często przebywała w porze letniej w dworze zaosniańskim. Dziś dwór nie istnieje, zniszczony w trakcie działań wojennych w 1915 r. Resztki budowli rozebrano po 1945 r. Zachował się obelisk ku czci poety wystawiony w 1927 r. przez żołnierzy garnizonu z pobliskich Baranowicz. Dworek ma być odbudowany.

Jezioro Koldyczewskie położone jest o parę kroków od dworu. Jezioro i wznosząca się w pobliżu Góra Żarnowa owiane były legendami, co znalazło swój wyraz w balladzie „Tukaj”. Jeszcze dziś spotyka się ludzi przezywanych Tukajami.

Koldyczewo położone po przeciwnej stronie drogi Nowogródka — Baranowicz. W pobliżu wsi okupanci hitlerowscy zorganizowali obóz zagłady, w którym zginęło ok. 22 tys. ludzi.

Namawiamy do powrotu do Nowogródka, aby dojechać drogą Nowogród — Lida — Wilno do Bieniaków i Bolcienników. Można też wycieczkę rozpocząć (np. jadąc z Wilna) od obu tych miejscowości, a potem dojechać do miejscowości położonych na wschód i południe od Nowogródka. Odległość Nowogródka — Bieniaków i Bolcienników — około 100 km. Tuż za granicą białorusko-litewską leży miasteczko powiatowe Soleczniki (Wielkie) — polskie skupisko pod Wilnem.

Bieniaki. Znajduje się tu kościół z 1900-1906, zbudowany na miejscu starej świątyni, w którym modlił się hrabia Wawrzyniec Puttkamer ze swoją żoną Marylą z Wereszczaków. Na starym przykościelnym cmentarzu znajduje się grób Maryli Wereszczaków, zmarłej w czasie powstania styczniowego.

8 stycznia oraz 6 kwietnia 1944 r. Bieniakiem zajęły oddziały Armii Krajowej, rozbijając liczny garnizon niemiecki i litewski, i zdobywając kilkadziesiąt sztuk broni.

Bolcienniki, położone o 3 km od Bieniaków. Posiadłość Puttkamerów. Adam często bywał w tutejszym starym dworze drewnianym, w miejsce którego na początku XX w. zbudowano okazały neogotycki pałac. Obok obu budowli był tradycyjnie położony park. Poeta najdłużej zabił tu w 1822 r., około dwóch tygodni. Tu w Gaiku Maryli położonym niedaleko od dworu miała miejsce kulminacja tragicznej romantycznej miłości, która miała swój początek w Tuhanowiczach. W Gaiku leży głaz, „z krzyżem przez nią samym wykutym, położonym jako nagrobek Przeszłości i Nadziei” — napisał Edward Odyniec.

Włodzimierz KOWALSKI

Tama tamie...

cd ze str. 10

1990

Na początku lipca młodzież należąca do kilku ruchów ekologicznych („Wolę być”, Federacja Zielonych, Wolność i Pokój itd.) zorganizowała tygodniową akcję protestacyjną na terenie budowy. Stosowano blokadę dróg dojazdowych przez bierne siedzenie na jezdniach. Prowadzono plakatowanie, akcję ulotkową, zbieranie podpisów oraz działalność informacyjną wśród mieszkańców i pracowników zapory. Władze lokalne i strona inwestorska zachowywały się napastliwie.

26 lipca wicemarszałek Senatu RP prof. Zofia Kuratowska zwołuje reprezentantów wszystkich zainteresowanych stron: władz administracyjnych, samorządowych, inwestora, organizacji ekologicznych, miejscowej ludności itd. Do zbliżenia stanowisk w Nowych Maniowach jednak nie dochodzi. Poparcia budowie udzielają wszystkie władze i dostrzegające teraz w istnieniu zbiornika swój interes, społeczność lokalna. Budowę popiera też Kościół.

9 października minister ochrony środowiska B. Kamiński przyznaje w telewizji, że lokalizacja pod Czorsztynem była błędem, ale zaawansowanie prac zmusza do zakończenia tej budowy zwłaszcza, że rośnie deficyt wody. Zobowiązuje się jednak nie dopuścić do rozpoczęcia napełniania zbiornika przed całkowitym uporządkowaniem gospodarki ściekowej w jego zlewni. Obiecuje też pomóc przyrodzie i zabytkom.

1991

8 lutego młodzieżowe organizacje ekologiczne blokują siedzibę inwestora (ODGW Kraków) uniemożliwiając odbycie się przetargu na wyburzenie reszty domostw i innych obiektów z terenu zalewowego.

Podczas wakacji kontynuowana jest bezterminowa blokada dróg dojazdowych do zapory.

1992-1993

Na początku 1992 roku Europejskie Stowarzyszenie Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych na prośbę sił społecznych przeprowadziło analizę ekonomiczną budowy zapory w Czorsztynie. Okazało się, że dokumentacja jest niepełna i nigdy przez ponad ćwierć wieku nie sprawdzono rachunku ekonomicznego.

Po raz kolejny Federacja Anarchistyczna i WIP ogłaszają bojkot zapory i prowadzą blokadę dróg. Wydawane są liczne artykuły i broszury dotyczące tego nabrzmiałego problemu.

Mimo licznych i uzasadnionych protestów budowa tamy jest kontynuowana. Aby budować Czorsztyn zabiera się pieniądze przeznaczone na wodę dla Śląska, zaniędbuje remonty już istniejących budowli wodnych (jak podaje raport NIK w Rożnowie i Dobczycach są skandalicznie zanieczyszczone, pogarsza się żeglowność Odry, zbiornik w Goczałkowicach grozi katastrofą!), nie mówiąc już o innych działach ochrony środowiska. Sytuacja nigdy się nie polepszy dopóki pieniądze przeznaczone na ekologię będą topione w błocie!!!

Opr. (kdś)

Szlakiem Mickiewicza



Kierujemy się drogą prowadzącą do Baranowicz.

Czornobrow. Do końca ub. wieku istniał tu dwór, który był pierwszym wzorem Soplicowa. „Spośród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju, / Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju, / Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany, / Świecił się z dala pobielane ściany...” / W pobliżu dąb i sosna zwane „drzewami Mickiewicza”. W Czornobrowie pozostała kaplica dworska z XIX w.

Jezioro Świtez. „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie, / Do Płuzyn ciemnego boru / Wjchawszy, pomnij zatrzymać swe konie, / Byś się przypatrzył jezioru. / Świtez tam jasne rozprzestrzenia łona / W wielkiego kształcie obwodu, / Gęstą

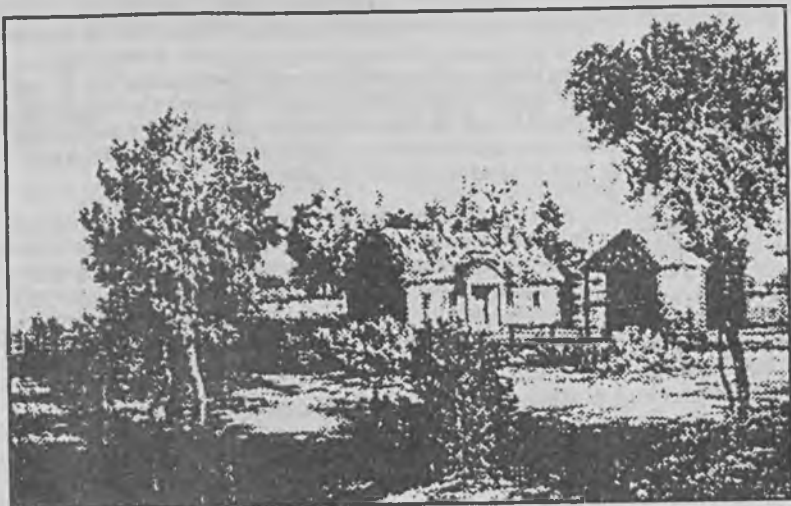
lego parku tuhanowickiego, gdzie leży wielki głaz narzutowy (rozmiar 4 x 3 x 2 metry) nazywany „Kamieniem Filaretów” — przy którym zbierali się Adam Mickiewicz, Tomasz Zan, Jan Czesot, Ignacy Domeyko, Franciszek Malewski i inni. Tu prowadzono dyskusje.

Tuhanowice położone są w dolinie strumienia Serwecz. Od niepamiętnych czasów znajdował się tu wspaniały dwór położony w rozległym malowniczym parku. Od XVIII w. dwór i dobra były własnością rodziny Wereszczaków. Mickiewicz odwiedzał często Tuhanowice, tu przebywali jego przyjaciele filomaci. Tu także poznał Marylę Wereszczakównę — swoją wielką miłość. Tuhanowice odwiedzała Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka,

Czytelników do wyprawy samochodowej lub rowerowej w tamte strony.

Wycieczkę radzimy rozpocząć od stolicy regionu — Nowogródka. Znajdziemy tu zakwaterowanie w hotelu lub domach polskich. Informacje w domu — muzeum Adama Mickiewicza w rynku.

Nowogródek. Sylwetkę miasta przedstawiliśmy w „Gazecie Kresowej”. Przypominamy tylko, że w kościele farnym 12 lutego 1799 r. był chrzczony Wieszcz. W 1806 r. wzniesiono dom w którym zamieszkiwała rodzina Mickiewiczów. Tu Adam napisał



Komenda Hufca ZHP ze Szprotawy zorganizowała kolonie zuchowe. Komentantem była harcmistrz **Hanna Lisiecka**. Młodzi wodniacy świetnie sobie radzili wiosłując na wodzie, jak i... łyżką w zupie.



Drużyna wodniaków przed wypłynięciem na szlak kajakowy.

W obiektywie Marka Woźniaka



W obozowej stołówce. Apetyty dopisują.



Oczywiście wcześniej trzeba stanąć w kolejce do kotła po swoją porcję.

Pocztówka z wakacji

Po prostu apetyty po codziennych atrakcjach zaostrzały się. A wieczorami, jak to u harcerzy — ognisko. Wpierzw jednak trzeba było pozbierać drewno na ogień.

(q)



Druhny zebrali drewno na ognisko. Ułatwiają sobie życie i zamiast ciągnąć długie gałęzie — znalazły łacie.



Kolorowanka



ZAKOLORUJ POLA :

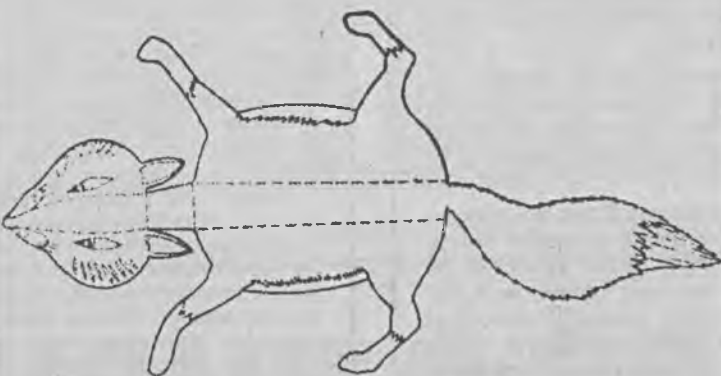
- CZERWONY + ZIELONY
- .. ŻÓŁTY Δ NIEBIESKI

Pomysły na deszczowe dni



Lis

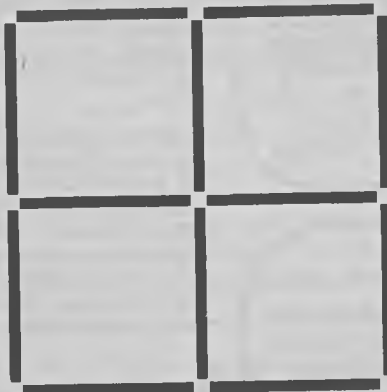
Zwierzakto należy wyciąć z tektury i zagiąć wzdłuż linii przerywanych.



Czekamy na Wasze pomysły na deszczowe dni.

Zbuduj poniższą konstrukcję, a następnie:

- 1/ przesun trzy zapałki, tworząc trzy kwadraty,
- 2/ przesun cztery zapałki, tworząc trzy kwadraty,
- 3/ przesun dwie zapałki, tworząc siedem kwadratów,
- 4/ usuń dwie zapałki, pozostawiając dwa kwadraty.



Spotkania z panem Brzechwą

Na wyspach Bergamutach

Na wyspach Bergamutach
Podobno jest kot w butach,

Widziano także ośła,
Którego mrówka niosła,

Jest kura samograjka
Znosząca złote jajka,

Na dębach rosną jabłka
W gronostajowych czapkach,

Jest i wieloryb stary,
Co nosi okulary,

Uczone są łososie
W pomidorowym sosie

I tresowane szczury
Na szczycie szklanej góry,

Jest słoń z trąbami dwiema
I tylko... wysp tych nie ma.

Słownik wyrazów trudnych F

- FAKULTET — wydział wyższej uczelni
- FALSYFIKAT — dokument, dzieło sztuki sfałszowane, podrobione
- FAMA — wieść, pogłoska, rozgłos
- FANATYZM — nieustępliwa, bezkrytyczna wiara w słuszność jakiejś sprawy, idei, doktryny, połączona z nietolerancją i ostrym zwalczaniem odmiennych poglądów

Na podstawie Słownika języka polskiego PWN

KRESOWA

W „Polskich Atenach”

Od kilku już dni bawię w Krzemieniu na zaproszenie pani Jadwigi Gusławskiej, czołowej działaczki Towarzystwa Kultury Polskiej, która w ub. roku organizowała w Warszawie i we Wrocławiu wystawę poświęconą temu miastu, zwanemu kiedyś „Polskimi Atenami”.

Ileż tu sławnych pamiątek! Omszałe mury zamczyska królowej Bony na wysokiej stromej górze... Porosłe endemiczną roślinnością stepową Dziewicze Skały, po których biegali młodzi Juliusz Słowacki, w czasach gdy był uczniem Liceum Krzemienieckiego. Ogromny pojezuicki kościół licealny, w którym modlił się nasz wieszcz i jego pomnik w kościele parafialnym, wykonany w Paryżu przez Wacława Szymanowskiego i przedstawiający poetę strzeżonego przez uskrzydłonego husarza. Kościoły pofranciszkańskie i poreformackie zamienione przez carat na cerkwie prawosławne po 1831 r. Trzy polskie cmentarze. Jeden — przy kościele poreformackim, a raczej pobazylińskim (bazylianie przejęli go po reformatach), z zabytkowymi XIX-wiecznymi nagrobkami profesorów Liceum Krzemienieckiego. Drugi — na stokach Góry Krzyżowej, czynny do dziś, z kaplicą, gdzie okazjonalnie odprawia się msze św. I wreszcie trzeci — Tunicki, do którego idzie się głęboko wciętym, zalesionym wąwozem z grobami Salomei Słowackiej, matki Juliusza i spokrewnionej z nią rodziny Janiszewskich.

Dwie małe salki poświęcone poezji — jedna w muzeum regionalnym przy kościele pobazylińskim, druga w domu — bibliotece, zbudowanym w XIX w. w miejscu, gdzie stał dom rodzinny Słowackiego.

Gmachy sławnego Liceum im. Czackiego, choć bardzo zaniedbane, służą do dziś szkolnym potrzebom, mieszczą też internat. Z sąsiadującego z nimi kościoła liceal-

nego, straszliwie po wojnie zdewastowanego (nie tak dawno jeszcze ołtarz główny służył za... strzelnicę!) pozostały gołe mury. Ich restauracja trwała wiele lat. Miejscowi Polacy mieli nadzieję, że świątynia ta, tak ściśle związana z historią i kulturą polską, będzie im szpitalu. Dłgie lata, jako organistka, opiekowała się też chórem kościelnym. Prowadziła katechizację i uczyła języka polskiego. Pani Irena bardzo krytycznie ocenia wprowadzenie w Kościele katolickim na Ukrainie języka ukraińskiego. — „Gdy zniknie język polski w Kościele, oznaczać to będzie koniec polskości, nie tylko w Krzemieniu” — powiedziała mi na zakończenie.

Na grobie polskiego przyrodnika, prof. Willibalda Bessera, położono po wojnie inskrypcję stwierdzającą, że był to „wielki ukraiński botanik”. Miejscowi Polacy zaprotowali przeciw tej manipulacji. Podobno napis ma być zmieniony.

W czasach stalinowskich i nieco później dojeżdżał do Krzemienia potajemnie słynny kapucyn o. Serafin Kaszuba. Od września 1991 przebywa tu młody i delikatnej postury, ale bardzo energiczny ks. Czesław Szczerba, pochodzący z Lubaczowa. Duszpasterzuje ok. 100 rodzinom polskim. Podjął się ambitnego, ale bardzo trudnego zadania. W krótkim czasie chce doprowadzić do odrodzenia się polskości w grodzie Słowackiego.

Żyją encyklope-

dią ostatniego 60-lecia w Krzemieniu jest Irena Sandecka, urodzona w 1912 r. w Humanu. W Krzemieniu przebywa od czasu ukończenia liceum w latach mł-

dywojennych. Studiowała też filozofię na UJ w Krakowie. Później, by „nie być zmuszoną do płucia na historię własnego kraju”, podjęła pracę w służbie zdrowia. Przez 18 lat była laborantką w miejscowym szpitalu. Dłgie lata, jako organistka, opiekowała się też chórem kościelnym. Prowadziła katechizację i uczyła języka polskiego. Pani Irena bardzo krytycznie ocenia wprowadzenie w Kościele katolickim na Ukrainie języka ukraińskiego. — „Gdy zniknie język polski w Kościele, oznaczać to będzie koniec polskości, nie tylko w Krzemieniu” — powiedziała mi na zakończenie.

Zbigniew HAUSER



Kościół parafialny w Krzemieniu

Fot. Z. Hauser

Nasi rodacy na Wschodzie

Polaków na Wschodzie, dla nas na kresach, nurtuje wiele problemów. O niektórych pisaliśmy w „Gazecie Kresowej”. Ale sprawą wielkiej wagi jest umieć znaleźć się w rzeczywistości powstałej w nowych państwach utworzonych na gruzach b. ZSRR. Aspiracje ekonomiczne i społeczne Polaków w tych państwach są inne od oczekiwanych. Narodził się litewski, białoruski, ukraiński, też rosyjski, i ich rządy, jak też parlamenty, wyznaczają rolę i miejsce Polaków. Jakie?

Część tych państw do 1939 leżała w granicach II Rzplitej. Fakt ten i odradzenie się tam polskości i żywiołowy rozwój Kościoła katolickiego — rodzą obawy o dążenia Polaków na Wschodzie i Polski do powrotu na te obszary.

Znalezienie wspólnej płaszczyzny w dziedzinie kultury, co powinno zbliżyć narody, nie jest łatwe. Lecz nie można dopuścić do tego, aby polskie dziedzictwo kulturowe na dawnych ziemiach kresowych

było przeciwstawne kulturze litewskiej, białoruskiej czy ukraińskiej.

Brak umiejętnego znalezienia sobie miejsca przez Polaków w nowo powstałych państwach na Wschodzie rodzi w nich wielką chęć przeniesienia się do kraju. Nie bez znaczenia są tu wieści przywożone z Polski, o państwie mlekiem i miodem płynącym. Powrót Polski na ziemie kresowe nie jest brany pod uwagę przez tamtejszą polską mniejszość. Nastroje takie rozbudzają jednak rodacy przybywający z kraju.

Wobec tego zadaniem państwa polskiego musi być łagodzenie sprzeczności pomiędzy organizmami powstałymi na gruzach ZSRR, a polską społecznością na Wschodzie. Służyć temu celowi powinna dyplomacja, prasa, radio, polskie przedsiębiorstwa. Duża rola przypada fundacjom kresowym istniejącym w kraju, ukierunkowanym na Wschód. Też „Wspólnocie Pol-

skiej”, potężnej organizacji powstałej niedawno na bazie towarzystwa „Polonia”.

Polacy z kraju winni nieść braciom na Wschodzie doświadczenie współżycia w społeczeństwach demokratycznych. Poza pomocą materialną trzeba ukazać nowy model życia społecznego, umiejętności budowania i rozwijania się organizacji polskich, polskiego szkolnictwa. Na repatriację do Polski, nawet na małą skalę, nie jesteśmy przygotowani finansowo i społecznie. Przybyłych rodaków ze Wschodu spotkałoby przykre rozczarowanie. To nie prawda, że rządy nowo powstałych państw na Wschodzie oskarżyłyby Polskę o „drenaż etniczny”, czy jeszcze dalej: „drenaż mózgów”. Polacy na Wschodzie nie należą do grup społecznie uprzywilejowanych pod względem intelektualnym; jest wręcz przeciwnie. Niestety...

Włodzimierz KOWALSKI

Prasa białoruska nad Wisłą

Pisaliśmy już o prasie polskiej ukazującej się od paru lat na Białorusi. Są to dwa periodyki ukazujące się stosunkowo rzadko: „Głos z nad Niemna” (ukazało się dotychczas kilka numerów) i „Magazyn Polski” (ukazały się dotychczas dwa numery). To wszystko. Doremnie pism tych będziemy poszukiwać w kioskach; nie ma ich nawet w Grodnie, gdzie zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Znacznie lepsza jest sytuacja prasy białoruskiej w Polsce, gdzie Białorusinów zamieszkuje taka sama ilość jak Polaków na Białorusi.

Od października 56, a więc niemal od 40 lat ukazuje się białoruski tygodnik „Niwa” w nakładzie 2 tys. egz. Wydawcą pisma jest Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce. Pismo zawiera informacje i reportaże z Białorusi oraz informacje z życia Białorusinów w Polsce. Pismo można nabyć niemal w każdym kiosku z gazetami w północno-wschodnich województwach. Gdy Białoruś była republiką sowiecką kolportaż pisma po tamtej stronie granicy był na ogół zakazany.

Periodykiem dystansującym się od „Niwy” i BTKS w Polsce jest „Czasopis” wydawany od 3 lat. Pismo ad-

resowane jest do Białorusinów w dużym stopniu spolonizowanych, którzy chcą utrzymać kontakt z kulturą białoruską. Sporo miejsca na łamach zajmują informacje z Białostocczyzny, mówiące o panujących tam stosunkach społecznych i narodowościowych.

Kolejnym czasopiśmie jest biuletyn Białoruskiego Zrzeszenia Studentów w Polsce pt. „Sustreczy” („Spotkania”).

Pisma te, jak też Białoruskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne, finansowane są z budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Białoruskie Ministerstwo Kultury nie finansuje zupełnie prasy polskiej.

Urząd Wojewódzki w Białymstoku oraz prywatne firmy finansują publikację białoruskie. Wymienimy tylko niektóre z nich: almanach literacki „Białowieża” wydany w 1983r., zbiory poezji Michała Szachowicza „Napiewy” i Mikołaja Hajduka „Cisz”. Powstało niedawno Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne wydające biuletyn „Białoruskie Nowiny”. Ukazał się też niedawno zbiór wierszy „Bliskość dalekaha” Aleksandra Baraszczyńskiego. Wychodzą też coroczne białoruskie

kalendarze w formie książkowej bogato ilustrowane.

W Polsce ukazywały się białoruskie publikacje w drugim obiegu. Już w 1981r. powstało Niezależne Wydawnictwo Białoruskie założone przez znanego w Polsce literata Sokrata Janowicza. Wydawnictwo to wydało też cztery numery periodyku „Białoruskija Dokumenty”, które są kontynuacją innego periodyku „Archiwum Szestyak”. Oba wydawnictwa były wykorzystywane przez polskie publikacje w drugim obiegu w związku z czym doszło do bliskich kontaktów białoruskich i polskich opozycjonistów. Choć społeczność białoruska spoglądała na te kontakty niechętnym okiem. Łącznie ukazało się w drugim obiegu ok. 20 publikacji białoruskich wydawnictw w drugim obiegu w Polsce, skąd przenikały na Białoruś. Białoruskie wydawnictwa w Polsce współpracowały z łódzkim Towarzystwem „Pomost” i krakowską „Więzią”.

(KOW)

Redaguje
Eugeniusz Kurzawa

